

Tomasz Cieślak

## BÓG W UTWORACH LIRYCZNYCH JULIANA TUWIMA

### I

„W jego poezji jest naprawdę Bóg i naprawdę Szatan. I to go różni od rzekomo katolickich grafomanów, w których właśnie nie ma ani Boga, ani Szatana” – zanotował w swoim *Dzienniku* przyjaciel Juliana Tuwima, Jan Lechoń<sup>1</sup>. Ryszard Matuszewski nazywa autora *Czyhania na Boga* „poetą rzeczy ostatecznych i rzeczy pierwszych”<sup>2</sup>. Formułę godzącą to zestawienie metafizyki, eschatologii i żywiołu rzeczywistości, konkretności starał się odnaleźć Artur Sandauer w socjologizującym jednak nazbyt szkicu z cyklu *O poezji. Poeci czterech pokoleń*. Pisze o Julianie Tuwimie: „Umieszczony [...] pod naciskiem podwójnym: metafizycznej ideologii i nowego dialektycznego i dynamicznego spojrzenia na świat, poeta usiłuje znaleźć wyjście pośrednie: pogodzić metafizykę z dialektyką, opis z dramatem, statykę z dynamiką, abstrakcję z konkretem”<sup>3</sup>. Krytyk wskazuje jednocześnie na młodopolską jeszcze proveniencję Tuwimowej metafizyki<sup>4</sup>. Tadeusz Makles wyraża to być może dobitniej: „Sytuacja, w której człowiek odczuwa podwójny wymiar egzystencji, to zasadniczy wyznacznik skamandryckiej antropologii Tuwima i motywacja działań jego człowieka”<sup>5</sup>, „[...] nie zmienia się w tej poezji z a s a d a [...] konfliktowej dwoistości świata, jaki [go] otacza. [...] Podstawą konfliktu jest w rozmaitych «t u» i «t e r a z» zawsze t e n

<sup>1</sup> Za: J. Ratajczak, *Julian Tuwim*, Poznań 1995, s. 35.

<sup>2</sup> R. Matuszewski, *Wstęp* do: J. Tuwim, *Wiersze*, t. 1–2, oprac. A. Kowalczykowa, Warszawa 1986, s. 5–119.

<sup>3</sup> A. Sandauer, *Julian Tuwim*, [w:] tenże, *Studia o literaturze współczesnej*, Warszawa 1985, s. 80–81.

<sup>4</sup> Tamże, s. 79.

<sup>5</sup> T. Makles, *Człowiek „russoistyczny” i jego ojczyzny*, [w:] *Skamander*, t. 3: *Studia o poezji Juliana Tuwima*, red. I. Opacki, Katowice 1982, s. 7.

sam uniwersalnie «wszędzie» i «wiecznie» obecny «układ odniesienia»: harmonijny i szczęśliwy świat idealny, do którego człowiek tęskni i jaki chciałby znaleźć na nowo w rozmaitych obszarach swej ziemskiej ojczyzny, azylach w kraju wygnania [...]»<sup>6</sup>. O „mieście powrotu” budowanym przez Tuwima mówi także w swej monografii Jadwiga Sawicka, określając – za M. Eliadem – pragnienie powrotu do „czasów pełni”, do czasu świętego, mianem postawy kryptoreligijnej<sup>7</sup>. Badaczka dokonuje również interesującego rozdzielenia międzywojennej twórczości lirycznej Tuwima na dwa odrębne – z tego punktu widzenia – okresy. W jego wczesnej poezji – stwierdza – „sfery *sacrum* i *profanum* znajdowały się [...] obok siebie, gdy poeta często burzył ich tradycyjne ujęcie i rozdział [...], [w twórczości lat trzydziestych] sfera *sacrum* jawi się jako stracony dla współczesnego człowieka świat początków, a przeciwstawiona jej sfera *profanum* – to cała współczesna przestrzeń i czas pozapoetycki, to świat otaczający”<sup>8</sup>.

Rozważania kwestii obecności Boga i szerzej rozumianych zagadnień metafizyczności poezji Tuwima są usytuowane na uboczu wobec krytycznego dorobku związanego z innymi komponentami twórczości autora *Rzeczy Czarnoleskiej*, zwłaszcza zaś sensu i funkcjonowania w jej obrębie słowa oraz miejsca tej twórczości w procesie historycznoliterackim<sup>9</sup>. Analizując Tuwimową „filozofię słowa” – i często przy tym wskazując na podobny punkt wyjścia (choć różne efekty poetyckich zabiegów) Juliana Tuwima i Bolesława Leśmiana – badacze widzą właśnie w języku, w słowie początek drogi ku metafizyce. Jadwiga Sawicka pisze: „W obu przypadkach można mówić o «poetyce metafizycznej» [termin Janusza Sławińskiego], o takim ukształtowaniu koncepcji poezji, które nie wyczerpuje się w problemach pracy przekształcania języka potocznego, figur poetyckich etc., a usiłuje sięgnąć poza empirię poetycką. Poetyka ta odnosi słowo do sfery metafizyki, słowo poetyckie ma możliwość odkrywania nieznanymi tajemnic, docierania do treści, które inaczej nie mogą być nazwane”<sup>10</sup>. Wśród tych metafizycznych

<sup>6</sup> Tamże, s. 13.

<sup>7</sup> Por. J. Sawicka, *Julian Tuwim*, Warszawa 1986, s. 155.

<sup>8</sup> Tamże, s. 156.

<sup>9</sup> Por. m. in. J. Sawicka, „Filozofia słowa” *Juliana Tuwima*, Wrocław 1975; M. Głowiński, *Poetyka Tuwima a polska tradycja literacka*, Warszawa 1962. Podobnie rozłożył akcenty Jerzy Poradecki we wstępie do: J. Tuwim, *Wtajemniczony słowożerca. Wybór poezji*, Łódź 1994.

<sup>10</sup> J. Sawicka, *Julian Tuwim*, s. 228. Warto przywołać również sąd na ten temat A. Sandauera: „Obaj [Leśmian i Tuwim] [...] pojmują poezję w sposób metafizyczny. Obaj doszukują się pod powierzchnią zjawisk esencji, obaj odkrywają nieustannie energetyczne napięcie w przyrodzie. Gdy jednak Leśmian dramatyzuje jej stany, to Tuwim je tylko dynamizuje. Gdy tamten tworzy egzystencjalną akcję, to ten oddaje tylko egzystencjalny wysiłek. Obaj archaizują: u pierwszego jednak archaiczny korzeń obrasta tysiącem przyrostków, u drugiego aktualne słowo obnaża się do suchego korzenia” (A. Sandauer, *O człowieku, który był diabłem*, [w:] *tenże*, *Studia...*, s. 120).

W międzywojennej twórczości poety można generalnie wyróżnić dwa etapy: okres sprzed *Rzeczy Czarnoleskiej* (1929), obejmujący *Czyhanie na Boga* (1918), *Sokratesa tańczącego* (1920), *Siódmą jesień* (1922), *Czwarty tom wierszy* (1923), *Słowa we krwi* (1926), gdy – po początkowym zafascynowaniu poetyką młodopolską – Tuwim współkreuje „poetykę skamandrycką” oraz etap drugi – począwszy od *Rzeczy Czarnoleskiej*, zatem *Biblię cygańską* (1933) i *Treść gorejącą* (1936). Nie publikowane juvenilia oraz tomy *Czyhanie na Boga*, *Sokrates tańczący*, *Siódma jesień*, *Wierszy tom czwarty* i *Słowa we krwi* to zbiory, w których szczególnie często Tuwim sięga do poetyckiej kreacji Boga.

## II. „OBUDZIŁA SIĘ WE MNIE WIELKA RZECZYWISTOŚĆ”<sup>18</sup>

„Obudziła się we mnie wielka Rzeczywistość” – tak, z ogromną mocą i pewnością siebie, deklaruje bohater liryczny jednego z pierwszych wierszy *Czyhania na Boga*. Oznacza to otwarcie na sferę doznań o charakterze metafizycznym – ale to metafizyka, „Prawda będąca, widoczna, jedyna/Wieczna”<sup>19</sup> nie Boga, lecz słowa, poezji. Zofia Zarębianka w szkicu *Bóg skamandrytów* mówi wręcz, odnosząc to do poezji Tuwima, o absolutyzacji i sakralizacji sztuki, co prowadzi do „uzurpatorskiego utożsamienia sztuki i Boga”<sup>20</sup>. Tom rozpoczyna *Teofania* – objawienie, kończy *Poezja*, gdzie także Boga bohater liryczny przywołuje. Wśród prawie siedemdziesięciu utworów wchodzących w skład zbioru (według ostatniego wydania za życia autora, w 1929 r. nakładem J. Mortkowicza) połowa zawiera odniesienia do Boga lub stanowi On – zdawałoby się – główny ich temat.

### 1. Bóg poety, Bóg – poezja

W *Czyhaniu na Boga* ubóstwieniu podlega przede wszystkim poezja. Bohater liryczny inicjującej tom *Teofanii* oznajmia objawienie się bóstwa – Poezji Nowej:

Idziesz! Przeczuję Cię! Jak daleka łuna  
Czerwieni się olbrzymia moc błyskawicowa!  
Widzę cię, święta moja wizjo złotostruna!  
Widzę cię – świtasz – idziesz, o Poezjo Nowa!

<sup>18</sup> J. Tuwim, *Pieśń o radości i rytmie*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 205, w. 6.

<sup>19</sup> Tamże, w. 8–9.

<sup>20</sup> Z. Zarębianka, *Bóg skamandrytów*, [w:] *Stulecie skamandrytów. Materiały z sesji naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim 8–9 grudnia 1994*, red. K. Biedrzycki, Kraków 1996, s. 52.

Choć nie dostrzegłem jeszcze twojego oblicza,  
 Z którego Bogiem tryśnie wieków treść ukryta,  
 Wiem, że będziesz szalona, będziesz tajemnicza,  
 O Duszo, która idziesz, w której przyszłość świta!

A będzie ci na imię groźnie, twórczo: „Jestem”!  
 Obejmiesz sobą wszystko, tyrańska, potworna!  
 I objawisz się światu – Ognia Manifestem:  
 – Przyszłam po sny szaleńców, ksieni niepokorna!<sup>21</sup>

Tak oto wkracza na arenę poetycką 1918 r. Julian Tuwim. Wykreowane przez niego „ja” liryczne widzi przy tym to, czego jeszcze nie widzą inni, przecież nowe bóstwo jeszcze nie przyszło, dopiero się staje, „świta”, stąd gramatyczne formy czasu przyszłego „będziesz szalona, będziesz tajemnicza”<sup>22</sup>, „obejmiesz sobą wszystko”<sup>23</sup>. „Ja” liryczne przyjmuje pozę profetyczną. Tam, gdzie Poezja, musi być i Poeta, poeta – wieszcz. Nie przypadkiem tom, w którym pomieścił Tuwim *Teofanię*, nosi tytuł *Czyhanie na Boga*<sup>24</sup>. „Czyhać” nie można w pokorze, by czyhać, trzeba czuć pewność siebie. Bóg zaś to nie Absolut w znaczeniu religijno-filozoficznym, lecz – Poezja. Oto znamienna zmiana w stosunku do juwenalnego wiersza pod tytułem właśnie *Czyhanie na Boga*, napisanego zaledwie cztery lata przed wydaniem tomu. Ale i w nim nie ma mowy o korzeniu się przed Bogiem-Absolutem, choć jest sam Bóg-Chrystus, w zgodzie z tradycją Nowego Testamentu („Odwalam płytę!... Grób pusty... grób niemy...”) <sup>25</sup>.

Bohater liryczny, niezwykłą, równą Bogu mocą obdarzony, świadomy owej mocy szuka Go, czyha nań, by w otwartej rywalizacji wygrać lub przegrać bój o władzę:

Iść z Nim razem? Nie!!! Ktoś z nas zdobędzie dziś władzę:  
 Albo za nim podążę, jak niewolnik lichy,  
 Albo, jak mocarz władny – sam Go poprowadzę!<sup>26</sup>

Takiej poetyckiej buty wobec Poezji Nowej jako Boga nie ma, wbrew tytułowi tomu, w wierszu *Teofania*. Ogromna pewność siebie i świadomość własnej wyjątkowości nie stawia „ja” lirycznego w konflikcie z bóstwem, lecz ponad innymi śmiertelnikami, którzy nie mają mocy wieszce. To manifest poetyckiego indywidualizmu; bohater staje się medium między poezją a światem, zaś wyraża to z młodopolskim patosem. Celowo zresztą

<sup>21</sup> J. Tuwim, *Teofania*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 193.

<sup>22</sup> Tamże, w. 7.

<sup>23</sup> Tamże, w. 10.

<sup>24</sup> Ten tytuł zaproponował podobno Leopold Staff.

<sup>25</sup> J. Tuwim, *Juwenilia*, t. 1, s. 119, w. 16. Pod wierszem data: 1 XI 1914.

<sup>26</sup> Tamże, w. 30–32.

używa środków jeszcze młodopolskiej proweniencji – oto wkracza dopiero Nowa Poezja. Pisząc o tym utworze, Grzegorz Gazda stwierdza: „Wiersz w swoich eksklamacjach ilustruje typową sytuację w poetykach początku XX w., kiedy przełamywała się stara konwencja i krystalizowała nowa, kiedy brakowało „formy” dla wyrażenia rysujących się dopiero treści („nie dostrzegłem jeszcze twojego oblicza”) i – wskazując na związki Tuwima z futuryzmem – dodaje: „Wszyscy przedstawiciele pokolenia awangardy urodzeni na przełomie stuleci przeszli przez wpływowy żywioł modernizmu, symbolizmu czy neoromantyzmu (jak nazywano ową epokę w różnych literaturach narodowych) i zanim z tej przeszłości się otrząsnęli, musiał minąć jakiś czas”<sup>27</sup>.

Nieco pełniejszy obraz Nowej Poezji, także frazeologicznie wiązany z Bogiem i boskością, prezentuje ostatni wiersz zbioru *Czyhanie na Boga – Poezja*. Jest ona w nim „skokiem barbarzyńcy, który poczuł Boga”<sup>28</sup>. Barbarzyństwo oznacza tu pierwotność, dzikość i pogaństwo w sensie nieznamośności Boga poezji. Ogień poezji „to Bóg Najwyższy, Deus Magnificus!”<sup>29</sup>, zaś jej celem jest „dotknąć, zobaczyć, usłyszeć [...]”<sup>30</sup> – nie kreować, lecz opisywać „Wielką Rzeczywistość”<sup>31</sup>.

„Ja” liryczne odrzuca w ostatnim wierszu *Czyhania na Boga* to, czym świadomie posługiwało się w jego pierwszym utworze: teofania Nowej Poezji właśnie się dokonuje, więc zaniechać należy młodopolskiej stylistyki:

Byłaś, Poezjo, teatralną grą,  
Miałaś swe stałe, stare rekwizyty,  
Lecz oto moce niesłychane prą,  
I Śpiew Powszechny bije pod błękity!<sup>32</sup>

Nowa Poezja, ów „Śpiew Powszechny”, to także nowa metafizyka, w której Bóg-Absolut zdaje się ustępować miejsca Bogu poezji:

Idziesz, Poezjo Nowa! Jak przed burzą,  
Duszno nam... Czuję, że się chwila zbliża,  
Czyhamy na nią, i dni nam się dłużą,  
Bo wiemy, nocą zbudzimy się z krzykiem,  
Z stygmatem w duszy świetlistego krzyża,  
Każdy się stanie snów orędownikiem,  
W nowym Chrystusie dusze się zanurzą  
I będą pełgać boskości płomykiem.

<sup>27</sup> G. Gazda, *Tuwim i awangarda*, „Prace Polonistyczne” seria LI (1996), s. 24.

<sup>28</sup> J. Tuwim, *Poezja*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 281–288, w. 12.

<sup>29</sup> Tamże, w. 32.

<sup>30</sup> Tamże, w. 34.

<sup>31</sup> Por. tamże, w. 56.

<sup>32</sup> Tamże, w. 57–61.

Idziesz, Poezjo! Wkrótce się zespoli  
 Myśl i żelazo, westchnienie i Miasto!  
 Nowego Boga urodzisz, Niewiasto! [...]

Niewiasto każda! Bądź nową Maryją!  
 Mężczyzno każdy! Bądź Józefem nowym!  
 Ciała połączcie uściskiem ogniowym!  
 Pocznij, Niewiasto! W łonie twym się kryją  
 Takie cudowne, wielkie możliwości,  
 że świat się wstrząśnie hymnem milionowym  
 Wielkiej Radości, Niebiańskiej Miłości,  
 że dusze nasze przez siebie odżyją,  
 I będziem siebie gościć, jako gości<sup>33</sup>.

Tuwim sięga w tym utworze do elementów obrazowania mistycznego obecnych w twórczości Słowackiego (znana jest fascynacja Tuwima twórczością autora *Króla-Ducha*). „Nowy Chrystus” to uosobienie poezji zespalającej problematykę społeczną („A pójdzie za nim uboga gołota”<sup>34</sup>) z czystą liryką. Przywołanie w wierszu Jezusa służy zobrazowaniu nadejścia nowej poezji.

Czy to znaczy, że w *Czyhaniu na Boga* brak w ogóle odniesień do Boga osobowego pozostającego w zgodzie z tradycją mozaistyczną czy chrześcijańską? Nie, Bóg jako Osoba jest, ale zwykle przywoływany w funkcji powszechnie znanego kulturowego znaku, prezentowany w istocie swej areligijnie. Między objawieniem a ucieleśnieniem Nowej Poezji, co stanowi ramę tomu, odnaleźć można nawet bezpośrednio zwroty ku Bogu. Tytuł i incipit wiersza *Modlitwa*: „Modlę się, Panie, ale się nie korzę...”<sup>35</sup> (nawiązujące zapewne do *Hymnu* Słowackiego – kończą go słowa: „Nim się przed moją nicością ukorzę,/ Smutno mi, Boże!”<sup>36</sup>), pozostają w zgodzie z nurtem liryki, by tak rzec, wyznawczym (w ramach jakiegoś systemu religijnego bądź poza ortodoksją). Tradycyjnie modlitwa do Boga może spełniać trzy funkcje: stanowić wyraz Jego uwielbienia, być prośbą do Niego lub podziękowaniem za otrzymane dobrodziejstwa. Inne natomiast cele stawia przed sobą modlitwą bohater liryczny analizowanego tekstu. Kolejne suplikacje mają kształt rzeczywiście kornych prośb: „Daj mi wytrwania i sił wiele, Boże”, „Daj mi, o Panie, poczynań płomiennosc/ I nieugiętą daj ku Sobie wolę”<sup>37</sup>. Bohater pragnie poczuć w sobie wolę zbliżenia się do Boga, odnaleźć w sobie chęć dążenia ku Niemu jako dawcy

<sup>33</sup> Tamże, w. 92–103 i 119–127.

<sup>34</sup> Tamże, w. 107.

<sup>35</sup> J. Tuwim, *Modlitwa*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 197.

<sup>36</sup> J. Słowacki, *Hymn*, w. 47–48, za: tenże, *Liryki i inne wiersze*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1952, s. 78.

<sup>37</sup> J. Tuwim, *Modlitwa*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 197, w. 3 i 5–6.

siły i płomienności poczynań. Jednocześnie podkreśla, że się przed Nim nie korzy i wyraźnie przestrzega Boga:

Ale pamiętaj: gdy padnę, nieszczęście  
 Moje olbrzymie w twarz cisnę Ci, Boże.  
 Wiedz: w górę wzniosę dwie żelazne pięście,  
 Oczy spłomienię, spojrzę i – zagrozę!<sup>38</sup>

W nieszczęściu, jeśli ono nadejdzie, bohater liryczny poczuje w sobie moc równą Boskiej, moc ponadnaturalną, jak w *Teofanii*, z ducha romantycznego płynącą. To moc poetycka, twórcza, o metafizycznej proveniencji, moc „ja” lirycznego.

Poeta – „barbarzyńca”, który „poczuł Boga”, poczuł moc w sobie, panuje nad całą historią i równa się z Absolutem: „Oto mi się Legenda wieków ukazuje!!!/ Powracam – tysiącwiecza mijają w przelocie/ Pędzę wstecz – tam – do ciebie, Protoplasto twórczy!”<sup>39</sup> Wśród utworów młodzieńczych pojawia się także wiersz *Kajdany złote*, w którym bohater liryczny – poeta nie tylko równa się z chrześcijańskim Absolutem w swej mocy, ale widzi w Bogu ucieleśnienie ideału twórcy: „Chryste – wodzu! Chryste – poeto!/ Chryste – filozofie tragiczny! Sceptyku!”<sup>40</sup> Marzy, by podjąć Jego poetyckie dzieło, przejąć Jego rolę:

Faetonowym zwierzyć się rumakom,  
 Skroń ustroiwszy w chrystusowe ciernie!  
 – Szaleństwo moje!  
 – Męczeństwo moje!  
 Od Krzyża – iść do Słońca!

(„Poety” – Szaleńcy!)

Z Golgoty – na rozprężenie ramion uwolnionych.  
 W tobie, przyszłość moja —!<sup>41</sup>

## 2. Eschatologiczny wymiar ludzkiej egzystencji. Dusza

*Czyhanie na Boga*, tak jak w zasadzie każdy tom liryki Tuwima, nie ma domkniętej konstrukcji w sensie uporządkowanego myślowo, spójnego wewnętrznie przesłania. Również bohaterowie liryczni przyjmują wobec

<sup>38</sup> Tamże, w. 9–12.

<sup>39</sup> J. Tuwim, *Protoplasta*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 214, w. 4–6. Warto porównać ten utwór z wierszem Leśmiana *Eliasz*, gdzie również bohater liryczny pędzi ku Bogu poprzez kosmos, by Go minąć.

<sup>40</sup> J. Tuwim, *Kajdany złote*, [w:] tenże, *Juwenilia*, I 29, w. 11–12.

<sup>41</sup> Tamże, w. 1–8.

Boga różne postawy. W wierszu *Spadek* bohater to już nie jest poeta posiadający moc równą Boskiej:

Wtrącony w wieczność bytu, w kołowrót zagadek,  
Przez dumną wolę Twórcy, który mnie wywołał,  
Z tajemnicą bój wiodę: takić wieków spadek,  
Choć wiem, iż po to walczę, abym nie podołał.

Zmagam się, bluźnierczego boju spadkobierca,  
Widząc bezcel i nicość swojej walki krwawej;  
Walczę – w kres zapatrzony, co wszystko uśmierca,  
Ja, ogniwo w łańcuchu jakiejś Świętej Sprawy.

A kiedy dni żywota do kresu dobiegną  
I ujrzę, iżem kroku nie postąpił – wtedy  
Przekażę bój odwieczny innym, co też legną,  
Omamieni ogromem przekazanej schedy<sup>42</sup>.

Stwórca panuje nad światem, decydując o prawach nim rządzących. Dlatego „ja” liryczne czuje się „ogniwem w łańcuchu jakiejś Świętej Sprawy”, czuje się „wtrącone w wieczność bytu, w kołowrót zagadek,/ Przez dumną wolę Twórcy [...]”<sup>43</sup>. Nie opuszcza go jednak świadomość własnej wyjątkowości, indywidualnego wybrania, posłannictwa. Jest w nim bunt przeciw Bogu i Jego tajemnicom, który stanowi „wieków spadek” i nie może się powieść („widząc bezcel i nicość swojej walki krwawej”<sup>44</sup>). Bunt ów, „bluźnierczy bój”, to powinność niepokornej jednostki wobec innych, w imię solidarności z „innymi, co też legną”<sup>45</sup>. (W postawie bohatera lirycznego – buntownika widać wzięty z tytułu wiersza „spadek” – po romantykach i modernistach, którzy, jak pisze Hanna Filipkowska, „nadawali [swym przeświadczeniom w sprawach religii] charakter indywidualnego, subiektywnego przeżycia”<sup>46</sup>, a także wpływ wizji poetyckich Leopolda Staffa). Bóg jawi się w *Spadku* jako wszechmocny, niepokonany, ale jednocześnie wyniosłe obojętny wobec ludzkich wysiłków. Czy klęska w zmaganiu z Nim przyniesie – jako karę – śmierć i potępienie?

Śmierć, na co wielokrotnie zwracali uwagę krytycy i historycy literatury, jest w poezji Tuwima bardzo częstym motywem oraz problemem o wymiarze egzystencjalnym. I jakkolwiek „uwikłana w stylizacje i konwencje”, to

<sup>42</sup> J. Tuwim, *Spadek*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 206.

<sup>43</sup> Tamże, w. 8 i 1–2.

<sup>44</sup> Tamże, w. 6.

<sup>45</sup> Tamże, w. 11.

<sup>46</sup> H. Filipkowska, *Poezja religijna Młodej Polski*, [w:] *Polska liryka religijna*, red. S. Sawicki, P. Nowaczyński, Lublin 1983, s. 303–304.



jednak śmierć „istnieje i gra jakąś rolę”, „ciągle przeżywana i widziana”<sup>47</sup>. Ale co po śmierci? Innymi słowy: czy przywoływanie w wielu utworach Juliana Tuwima Boga, w podstawowej warstwie przedstawieniowej bliskiego wizji chrześcijańskiej, implikuje włączenie w obręb świata przedstawionego elementów eschatologicznych? Próżno szukać ich w analizowanym *Spadku* – tu tylko, „kiedy dni żywota do kresu dobiegną”, bohater liryczny „przekaze bój odwieczny innym”<sup>48</sup>. Nie ma wskazania tego, co po śmierci. Jak prezentuje poeta tę sferę w innych utworach?

Pośmiertne losy bohaterów lirycznych znakomitej większości wierszy Tuwima nie zostały precyzyjnie określone. W liryku *Mędrkom*, gdzie „ja”, pewne swej wyjątkowej profetycznej mocy, deklaruje:

W wiecznej rozmowie z duszą pędząc ciche życie,  
Wiem, jaki los mnie czeka i jaka ma droga:  
Krzyczeć wam rozpaczliwie, że wszystko jest z Boga  
[...]

Może i w was piorunem uderzy Bóg gniewny  
I gwałtem was zdobędzie, tłuszczo małowierna!

Śmierć!!! słyszycie? wierzycie? Chyba jedna ona,  
Choć przekleństwem witana, wreszcie was „przekona”!

...A do mnie jako Siostra przyjdzie Miłosierna<sup>49</sup>.

Niekiedy zamiast „cichego życia w rozmowie z duszą”, prowadzącego do świadomości nieuchronności śmierci, podmiot liryczny traktuje duszę jak wroga, którego trzeba pokonać, pozbyć się go:

Do krwi rozdrapię życie.  
Do szczętu je wyżyję, [...]  
Rozbyczę się, rozjuszę,  
Wycharknę z siebie duszę,  
Ten pęcherz pełen strachu,  
I będę ryczał wolny,  
Tarzając się w piachu<sup>50</sup>.

To „tarzanie się w piachu” może być zarówno opisem życia pozagrobowego, którego ma dostąpić, czy raczej: które planuje dla siebie po

<sup>47</sup> Por. J. Poradecki, *op. cit.*, s. 15–16.

<sup>48</sup> J. Tuwim, *Spadek*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 206, w. 9 i 11.

<sup>49</sup> J. Tuwim, *Mędrkom*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 200, w. 1–3 i 10–14. Podobną rolę prorocką pełni bohater wiersza *Przyjście* (CB, I 224), głosząc: „Zbliża się Pasterz z oddali [...]//, Uczście się, uczście się,/ Padnijcie na kolana!” (w. 6 i 9–10).

<sup>50</sup> J. Tuwim, *Życie, Ctw*, [w:] tenże, *Wiersze*, I 438, w. 1–2 i 6–10.

śmierci bohater wiersza, jak i życia bez duszy, pięknie zbydlęconego. Dusza to zatem balast, ciężar, ograniczenie swobody istnienia. Ta nowa forma bycia – bez duszy – nie jest ani zbawieniem, ani potępieniem w rozumieniu tradycji religijnej. „Ja” liryczne istnieje niezależnie od duszy, którą przecież „wycharknie”. Funkcja duszy w egzystencji bohaterów świata przedstawionego wierszy Tuwima pozostaje tajemnicą. Wiadomo zaledwie, że nie można jej wiązać z jakimś porządkiem religijnym. Również śmierć jest określona tylko jako kres nie tworzący jednoznacznie nowego początku, bo nie zawsze i niekonsekwentnie łączy się on z Bogiem. Do jakiejś areligijnej formy istnienia po śmierci mają dostęp bohaterowie tych wierszy – poeci; nic dziwnego, skoro stawiający się na równi z Bogiem. W wierszu o znamienym tytule *Dziurawe niebo* podmiot głosi:

Z życiem, niedbale przerzuconym  
Przez ramię, jak zwierzęca sierść,  
Utopię w niebie rozkrwawionym  
Moją wrzeszczącą ostrą śmierć<sup>51</sup>.

Śmierć pozbawiona metafizycznego sensu jest czymś strasznym. Żartobliwie ujął to poeta w wierszu *Nauka*, wykorzystującym realia szkolne, gdzie bohater liryczny „ma taką szkolną trwogę”<sup>52</sup>:

Bóg mnie wyrwie – a stanę bez słowa!  
– Panie Boże! Odpowiadać nie mogę,  
Ja... wymawiam się, mnie boli głowa... [...]

Proszę! Zostaw mnie na drugie życie,  
Jak na drugi rok w tej samej klasie<sup>53</sup>.

Drugie życie nie ma być życiem pozagrobowym, lecz ponowieniem tej, ziemskiej egzystencji. Natomiast *Zamyślenie w obcym mieście ze Słów we krwi*, tomu trzy lata późniejszego, jest wyznaniem niemożności zdefiniowania sfery eschatologii, ostatecznych przeznaczeń: „Nie wiem, co było i co będzie/ Kres był przed chwilą i początek”<sup>54</sup>. W podobnie jak *Nauka* „szkolnym” wierszu, *Nad Cezarem*, „ja” liryczne konstatuje:

Nigdy nie zgłębię gruntu  
Ani do portu nigdy nie zawinę!<sup>55</sup>

<sup>51</sup> J. Tuwim, *Dziurawe niebo*, Ctw, [w:] tenże, *Wiersze*, I 445, w. 17–20.

<sup>52</sup> J. Tuwim, *Nauka*, Ctw, [w:] tenże, *Wiersze*, I 452, w. 25.

<sup>53</sup> Tamże, w. 26–28 i 31–32.

<sup>54</sup> J. Tuwim, *Zamyślenie w obcym mieście*, Sk, [w:] tenże, *Wiersze*, II 36, w. 9–10.

<sup>55</sup> J. Tuwim, *Nad Cezarem*, Sk, [w:] tenże, *Wiersze*, II 39, w. 25–26.

Tylko raz w publikowanym za życia autora tekście – w *Przymierzu* – dusza, Bóg i ostateczne przeznaczenie człowieka po śmierci uzyskują kształt bliski ortodoksyjnej wizji judeochrześcijańskiej. Bóg przygotowuje człowiekowi dążącemu ku zbawieniu miejsce w raju. Rytmika wiersza, jego obrazowanie (*notabene* związane z biblijną historią potopu) oraz proste, gramatyczne rymy w nim zastosowane każą uznać go za wyznaczenie naiwnego franciszkanizmu.

Na głębie, duszo, na głębie  
Srebrzyste wypuść gołębie  
Z kwitnącą różdżką oliwną.

Gołębie skrzydła rozwiną,  
Z radosną wróćą nowiną  
Przyfruną z wieścią przedziwną:

Że Bóg nam sady hoduje,  
Bóg Jasny – Dom nam buduje  
I tańcząc kroki odmierza.

Słońce do Boga się śmieje,  
A ponad Domem jaśnieje  
Tęcza naszego Przymierza.<sup>56</sup>

*Przymierze* kontrastuje z ekspresywnym, drapieżnym tonem innych utworów, który dominuje w prezentacji doczesnej i eschatologicznej sfery ludzkiej egzystencji.

Ostatecznym celem ludzkiej egzystencji jest odnalezienie szczęścia przygotowanego przez Boga. Ta domena szczęścia została ukształtowana przez Tuwima na wzór świata doczesnego i ziemskich radości. Naiwny franciszkanizm poetyckiej wizji przywołuje skojarzenia z niektórymi utworami Leopolda Staffa, którego autor *Czyhania na Boga* wysoko cenił.

Tuwim w konstruowaniu świata przedstawionego swoich wierszy najczęściej wykorzystuje postać Chrystusa. Bóg Ojciec, Jahwe, pojawia się w jego liryce rzadziej. To z Jezusem wiąże również poeta wizje eschatologiczne, z Nim obcuje dusza. Znamienny zdaje się czas przyszły w utworze pt. *Chrystusie...*, który to wiersz Jerzy Poradecki uznał za „dowód świadomości potrzeby drogi” ku Bogu<sup>57</sup>:

Jeszcze się kiedyś rozsmucę,  
Jeszcze do Ciebie powrócę,  
Chrystusie...

<sup>56</sup> J. Tuwim, *Przymierze*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 204.

<sup>57</sup> J. Poradecki, *op. cit.*, s. 18.

Jeszcze tak strasznie zapłacę,  
 że przez łzy Ciebie zobaczę,  
 Chrystusie...

I tak wielką żalobą  
 Będę się żalił przed Tobą,  
 Chrystusie,

że duch mój przed Tobą klęknie  
 I wtedy – serce mi pęknie,  
 Chrystusie...<sup>58</sup>

Oto tęsknota do harmonii, która miałaby wymiar metafizyczny. Trudno jednak tę harmonię utożsamiać ze zbawieniem. Chrystus ma pełnić funkcję pocieszyciela w ciężkich chwilach, w smutku, płaczu, w żalobie. Nie jest jednak w kreacji Tuwima Zbawicielem. Zanegowanie tego, chyba najistotniejszego, przymiotu Boga chrześcijańskiego, każe zweryfikować sąd Poradeckiego o „świadomości potrzeby drogi” ku Bogu. To raczej chęć odnalezienia ukojenia, ale wcale nie w wymiarze metafizycznym.

### 3. „*Pour epater les bourgeois*”<sup>59</sup>

Usytuowanie Boga w świecie przedstawionym często na równi z innymi motywami i postaciami daje w efekcie różnorodność w kształtowaniu przekazów o Nim, na przykład poprzez stworzenie dystansu między podmiotem mówiącym a relacjonowanymi przez niego elementami historii biblijnej. Tuwim dokonuje wówczas kreacji Boga swej poezji poprzez przekształcanie podań wiązanych z religią.

Dla Swietozara, pogańskiego bohatera wiersza z tomu *Czyhanie na Boga*, narodziny Chrystusa i przybycie do Betlejem Trzech Królów jest anegdotą, która umożliwia wskazanie czasu innych zdarzeń: „...Pomnę, gdym nie strzyżonym był jeszcze chłopięciem,/ Przynieśli wieść tajemną wysłańce od Chazar,/ Że ze wschodu na pokłon przed jakimś dziecięciem/ Szli trzej włastowie: Melchior, Kacper i Baltazar”<sup>60</sup>.

Stylizacja biblijna posłużyła bohaterowi młodzieńczej prozy poetyckiej *Salome* jako środek przekazu zmysłowego doznania: „Wąż oplótł ciało twoje, umiłowana. W rozemdleniu nie ludzkiej rozkoszy leżysz na najcieńszych szalach kaszmirskich, każesz sobie przynieść głowę Św. Apostoła, upoiłaś się słodyczą ust węzowych. [...] Oplótł ci złocisty wąż niebyswały przepych

<sup>58</sup> J. Tuwim, *Chrystusie...*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 232.

<sup>59</sup> Wiersz pod tym tytułem znajduje się w: J. Tuwim, *Juvenilia*, II 30–31.

<sup>60</sup> J. Tuwim, *Swietozar*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 279, w. 113–116.

białego ciała, lotosie mój ukochany!... [...] Och, omdlewasz, złocistociała moja, żądna, jaśminem pachnąca kochanko!... (jak refren do tego opisu powtarzają się słowa „A ci piszą, piszą przez długie noce Ewangelie – o jakimś Przyjściu”<sup>61</sup>).

Fabularna bądź interpretacyjna niezgodność poetyckiej opowieści o Chrystusie nowotestamentowym jest zazwyczaj pretekstem do ukazania w utworze sytuacji społeczności lub prawdy o charakterze egzystencjalnym. Dotyczy to zwłaszcza wierszy okresu młodzieńczego. W tekście \*\*\* [*I szły o narodzinach niesłychane wieści...*], inaczej niż w Ewangelii, „został CZŁOWIEK na krzyżu przybity [...]”, „A na dzień trzeci BÓG powstał – i wrócił”<sup>62</sup>. Podkreślenie, w momencie ukrzyżowania, tylko ludzkiej natury Chrystusa wiąże się ze wskazaniem, że „niedowiarcze plemię”<sup>63</sup> ukrzyżowało kogoś ze swego grona, równego spośród równych. Cierpienie na krzyżu jest głęboko ludzkie, podczas gdy zmartwychwstanie – boskie. W nie datowanym juvenilium *Bóg w sercu*, utrzymanym w tonie naiwnego kazania, gdzie Tuwim sięga po strukturę przestróg z II części *Dziadów* Adama Mickiewicza, istotny element chrześcijańskiej eschatologii ulega odwróceniu:

A kto swe życie splamił grzechem,  
Temu najpierwsza w niebo droga:  
Chrystus rozgrzeszy go uśmiechem,  
Iżby miał w sercu grzesznym Boga<sup>64</sup>.

Historia biblijna uległa także przetworzeniu w poetyckiej prozie pt. *Ojciec*. Idący na Golgotę z krzyżem Chrystus wspomina swą narzeczoną i dziecko<sup>65</sup>. Bohater liryczny utworu *Krzyczę z Czwartego tomu wierszy* mówi zaś wręcz o „micie postaci rozpiętej na krzyżu”<sup>66</sup>.

Julian Tuwim był przecież świadom naruszania takimi wizjami poetyckimi religijnego tabu, dlatego większości tego typu utworów nie publikował. W brulionie juvenalnym pozostał wiersz *Pour epater les bourgeois* – i nawet tam zaopatrzył go poeta dopiskiem: „Uwaga. Jest to żart. Ale w moim stylu. Z góry proszę o przebaczenie [...]”<sup>67</sup>: „Chcę papieżem w Rzymie zostać! [...] / Nos, Pontifex Juliusz Czwarty! Stary klecho, krop mi głowę! [...] / Posłom chińskim każę tańczyć z mym haremem «Le vrai tango»/

<sup>61</sup> J. Tuwim, *Salome*, [w:] tenże, *Juvenilia*, I 461, w. 8–12, 21–22, 31–32 oraz 19–20.

<sup>62</sup> J. Tuwim, \*\*\* [*I szły w narodziech niesłychane wieści...*], [w:] tenże, *Wiersze*, II 179, w. 12 i 14.

<sup>63</sup> Por. tamże, w. 3.

<sup>64</sup> J. Tuwim, *Bóg w sercu*, [w:] tenże, *Wiersze*, II 331, w. 17–20.

<sup>65</sup> J. Tuwim, *Ojciec*, [w:] tenże, *Wiersze*, I 370–371.

<sup>66</sup> J. Tuwim, *Krzyczę, Ctw*, [w:] tenże, *Wiersze*, I 441, w. 8.

<sup>67</sup> J. Tuwim, *Pour epater les bourgeois*, [w:] tenże, *Juvenilia*, II 30–31.

A królewnom afrykańskim – taniec brzucha, taniec ud!”<sup>68</sup> Utwór powstał w grudniu 1913 lub styczniu 1914 r. Oto młodopolskie jeszcze echo drażnienia filistrów.

Religijny przekaz o chrześcijańskim Bogu przemienia się u Tuwima w element powszechnie znanego kodu kulturowego. Poprzez naruszenie jego dotychczasowej integralności poeta uzyskuje efekt zaskoczenia, czasem wręcz epatuje czytelnika, by wyrazić treści nie metafizyczne, lecz odnoszące się do codziennej ludzkiej, ziemskiej egzystencji. Proponuje wizję ściśle areligijną. Tuwim wykorzystuje ewangeliczny przekaz tak, jak w okresie nowożytnym czerpano z mitologii greckiej.

#### 4. „Bóg” oznacza „wartości”

##### *Ojczyzna*

Ojczyznę moją jest Bóg,  
Duch, Syn i Ojciec wszechświata.  
Na każdej z moich dróg  
Ku Niemu dusza ulata.

Ojczyznę moją jest łąn,  
Łąn Polski, prostej, serdecznej,  
Niech mi pozwoli Pan  
W nim znaleźć spoczynek wieczny.

Ojczyznę moją jest dom,  
Kochany dom rodzicielski,  
Przytułek cichym snom  
Młodości sielskiej – anielskiej.

Patrzę, strudzony wśród dróg,  
W oczu twych błękit przeczysty,  
I jest w nim wszystko: i Bóg,  
I Polska, i dom ojczysty<sup>69</sup>.

*Ojczyzna* to bodaj jedyny, poza *Ptakami*, utwór Tuwima, gdzie pojawia się chrześcijańska Trójca Święta. Najczęściej wykorzystywana w liryce poety jest postać Chrystusa, zdecydowanie rzadziej znaleźć można w niej Boga Ojca, nigdzie poza *Ojczyznę* i *Ptakami* w obręb świata przedstawionego nie wprowadził twórcą Ducha Świętego, nawet jako segmentu frazeologizmów. Pierwsza strofa wiersza sprawia wrażenie jednoznacznej deklaracji religijnej.

<sup>68</sup> Tamże, w. 2, 3, 19 i 20.

<sup>69</sup> J. Tuwim, *Ojczyzna*, Sj, [w:] tenże, *Wiersze*, I 428.

Kolejne zmuszają do zmodyfikowania tego sądu. W swej „czterostopniowej” konstrukcji utwór tworzy logiczny układ, którego kulminację stanowi wyznanie wiary w moc miłości. Od pozaziemskiego, metafizycznego Absolutu, poprzez istotne dla bohatera lirycznego pod względem emocjonalnym pojęcie abstrakcyjne „Jan Polski”, wyraźnie ciepło nacechowany, jako wspomnienie czegoś minionego, materialnie, ale i uczuciowo ważny „dom rodzicielski”, aż po „oczu twych błękit przeczysty”, zatem konkret o wymiarze czysto fizycznym – oto zawężająca się perspektywa, wskazująca co najważniejsze, co łączy w sobie pozostałe jakości: miłość. W owym „błękitcie oczu przeczystym” adresatki wiersza przegląda się „I Bóg, i Polska, i dom ojczyzny”. Oczy tej osoby to przystań dla „strudzonego wśród dróg”. Takie spiętrzenie przypomina zabiegi formalne twórców barokowych erotyków. Utrudnia także w pełni autonomiczne potraktowanie poszczególnych segmentów wypowiedzi. Bohater liryczny nie deklaruje „kocham kobietę jak Boga, Polskę i dom rodzinny”. Ona jednoczy w sobie – i ucieleśnia – te wszystkie wartości. Tę drogę interpretacji wzmacnia usytuowanie wiersza w obrębie tomu. Zamyka on *Siódmą jesień*, zbiór, który otworzył utwór w znacznym stopniu już wskazujący dominantę całości: *Wszystko*<sup>70</sup> – wiersz o miłości. Bóg w *Ojczyźnie* nie jest odrębnym bytem, lecz funkcjonuje znów jako artystyczna figura, synonimizuje metafizyczny aspekt miłości.

W świecie przedstawionym wierszy Juliana Tuwima poeta-bohater liryczny tworzy z mocą równą boskiej, Bóg zaś nie został jednoznacznie wykreowany jako Zbawiciel. W świecie przedstawionym wizja zaświatów jest niejednolita. Ewangelia Chrystusowa ulega w poetyckiej kreacji swobodnym transformacjom. Kim zatem jest Bóg autora *Treści gorejącej*, jakimi przymiotami został obdarzony?

Wprowadzenie Boga w obręb świata przedstawionego wierszy, dla których stanowi On zaledwie jeden z motywów, służy zasygnalizowaniu tego, czego brakuje bohaterowi lirycznemu, czego poszukuje on na próżno w otaczającej go rzeczywistości. Bóg synonimizuje rzeczywistość inną, lepszą – metafizyczną. Warto przypomnieć jeszcze raz konstatacje Tadeusza Maklesa: człowiek w wierszach Tuwima tęskni i chciałby się znaleźć na nowo w harmonijnym i szczęśliwym świecie idealnym<sup>71</sup>. Człowiek w wierszach Tuwima jest nieszczęśliwy, zaś pojawiająca się w nich radość życia – pozorna. Wskazują na to liczni badacze. Mieczysław Jastrun stwierdza: „Prawdziwy Tuwim – to strach przed kształtami rzeczywistości, to popłoch wszystkich zmysłów w obliczu tajemnicy życia”<sup>72</sup>. Co zatem jest treścią lepszego świata, który synonimizuje Bóg?

<sup>70</sup> J. Tuwim, *Wszystko*, Sj, [w:] tenże, *Wiersze*, I 365.

<sup>71</sup> Por. T. Makles, *op. cit.*, s. 13.

<sup>72</sup> M. Jastrun, *Światłość wiekuista Tuwima*, [w:] tenże, *Między słowem a milczeniem*, Warszawa 1960, s. 422.

Poeta „wypełnia” Boga jako postać literacką treścią wewnętrzną spójną. W wierszu *Vanitas* z tomu *Sokrates tańczący* tak oto bohater liryczny opisuje świat, nawiązując do starotestamentowej *Księgi Koheleta*, a może i powtarzając za Norwidem z *Vade-mecum*: „Marność marności wszystko [...]”<sup>73</sup>. Bóg, inna rzeczywistość, jest tej marności przeciwwagą:

I tylko wieczna Prawda wiecznego Chrystusa  
 Jednym mgniemieniem DOBROCI – wszystko uprzytomnia  
 A bez niej – obłęd chyba lub słodka pokusa:  
 Vanitas vanitatum et vanitas omnia<sup>74</sup>.

W młodzieńczych wierszach postać Boga funkcjonuje w podobny sposób:

Naucz mnie Panie wielkiej ciszy,  
 Cichej dobroci i pogody,  
 Iżbym Cię zawsze miał przy sobie,  
 Bogu mój Jasny, Bogu Młody<sup>75</sup>.

Także „ja” liryczne innego utworu wyznaje: „Jasny, kochany/ Jest mój cichy Bóg”<sup>76</sup>. Boga obdarza zatem poeta dobrocią, jasnością i cichością – czyli spokojem wobec wrzawy, chaosu i grozy świata („przecież dzień mnie na sobie rozpina, jak krzyż”<sup>77</sup>). Przesłanie Chrystusa ujmuje natomiast jako miłość, szczęście i miłosierdzie. W jednym z wierszy Jezus, w momencie pojmania, mówi: „I czyńcie, jak kazałem: miłość, miłosierdzie...”<sup>78</sup>, w innym bohater liryczny wyznaje: „Mnie uczył Prorok z Galilei/ Nauki szczęścia i Miłości”<sup>79</sup>. *Słowieńce*, które, o czym pisze Sawicka, „stanowią próbę wyrażenia niedosłownego, aluzyjnego dawnych «trześci» przez wyrazy pozbawione dosłowności semantycznej, pozornie odsemantyzowane”<sup>80</sup> (nie metafizyka więc jest ich głównym tematem), zawierają tekst *Św. Franciszek*, gdzie Jezus to „gołabek miłości”<sup>81</sup>.

Oto zespół przymiotów, określających w tej grupie tekstów Chrystusa: dobroć, miłość, miłosierdzie, spokój, cichość, jasność. Tuwim utożsamia wymienione wartości z Bogiem, znajduje dla nich Boską sankcję. Bóg – to inaczej rzeczywistość metafizyczna ładu i harmonii. I tam tylko, poza światem fizycznym jest nadzieja na prawdziwą równowagę. Tu można

<sup>73</sup> J. Tuwim, *Vanitas*, Sj, [w:] tenże, *Wiersze*, I 293, w. 1 i 4.

<sup>74</sup> Tamże, w. 9–12.

<sup>75</sup> J. Tuwim, \*\*\* [Daj mi, mój Bogu, sen spokojny...], [w:] tenże, *Juwenilia*, II 177, w. 5–8.

<sup>76</sup> J. Tuwim, \*\*\* [Jasnemu Bogu...], [w:] tenże, *Juwenilia*, II 99, w. 7–8.

<sup>77</sup> J. Tuwim, *Meble*, Ctw, [w:] tenże, *Wiersze*, I 457, w. 2.

<sup>78</sup> J. Tuwim, *Jezus Chrystus mówi*, [w:] tenże, *Juwenilia*, I 248, w. 8.

<sup>79</sup> J. Tuwim, \*\*\* [O, rzuć te słowa czarnej złości!], [w:] tenże, *Juwenilia*, I 120, w. 4–5.

<sup>80</sup> J. Sawicka, „*Filozofia słowa*”..., s. 55.

<sup>81</sup> Por. J. Tuwim, *Św. Franciszek*, Ctw, [w:] tenże, *Wiersze*, I 476, w. 11–12.



jedynie do niej dążyć, ale nie pozyskać. Chrześcijański Bóg nie obiecał spokoju i ciszy na ziemi, przeciwnie – Chrystus mówi wyraźnie: „Nie sądzicie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz”<sup>82</sup>. Ukojenie przez Boga nie dokona się więc na tym świecie. Bóg nie jest pocieszycielem w sferze innej niż metafizyczna. Jak zatem wytłumaczyć bardzo częste, szczególnie w wierszach juvenalnych, *Czyhaniu na Boga*, ale też w utworach z tomów *Sokrates tańczący*, czy *Słowa we krwi* łączenie obrazu prostych, szarych ludzi z przywoływaniem w tych tekstach postaci Chrystusa? Można wnosić, iż to element skamandryckiej poetyki, sprowadzania kwestii metafizycznych do poziomu codzienności, kreowania obrazów na zasadzie wewnętrznego kontrastu.

## 5. Chrystus maluczkich (i grzesznych)

*Błogosławieni cisi,  
albowiem oni na własność posiadają ziemię*<sup>83</sup>

Chrystus został posłany do maluczkich. Poetycką notacją tej ewangelicznej prawdy jest wiersz z tomu *Czyhanie na Boga* – monolog odrzuconego, nie rozumianego Jezusa: „Obchodzę chaty z wieścią: «zbliża się z łaski nieba»./ A ludzie mówią: «Z Bogiem...» I dają kromkę chleba [...]/ Nie widzą, że niebiosą rozwarły się narodom,/ Nie wierzą [...]"<sup>84</sup>. Prosi On Ojca: „[...] spraw jeno w bliskim cudzie,/ Izby mnie zrozumieli ci dobrzy, cisi ludzie”<sup>85</sup>. Utwór ma bardzo prostą budowę i rytm, banalne rymy gramatyczne oraz obrazowanie przy jednoczesnym wprowadzeniu przez poetę tonu wysokiego („Nie widzą, że niebiosą rozwarły się narodom”<sup>86</sup>). Podobną wymowę uzyskuje także bardziej formalnie skomplikowany, dwugłosowy liryk z okresu młodzieńczego. Wiersz, bez tytułu, rozpoczyna strofa, którą uznać należy za deklarację samego Chrystusa:

Tutaj królestwo moje: wśród kalek, idiotów,  
Śród wzgardzonych przygłupków i upośledzeńców<sup>87</sup>.

<sup>82</sup> Por. *Ewangelia według świętego Mateusza*, 10, 34 (wg wydania *Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu*, Poznań–Warszawa 1971, s. 1135).

<sup>83</sup> Tamże, 5, 5, s. 1128.

<sup>84</sup> J. Tuwim, *Chrystus*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 225, w. 5–6 i 9–10. Podobnie w: *Nowina*, CB, [w:] tamże, s. 226.

<sup>85</sup> Tamże, w. 15–16.

<sup>86</sup> Tamże, w. 9.

<sup>87</sup> J. Tuwim, \*\*\*[*Tutaj królestwo moje: wśród kalek, idiotów...*], [w:] tenże, *Juvenilia*, II 191, w. 1–2.

Druga strofa sprawia wrażenie komentarza od bohatera lirycznego:

Maluczcy wy, zwyczajni, codzienni i prości!  
 – O, jakże heroiczną jesteś, duszo „zwykła”,  
 Gdy Cię wśród dumnych wybrał – Chrystus Wszechmiłości!<sup>88</sup>

Ten utwór określa nie tylko posłannictwo Chrystusa w zgodzie z przekazem biblijnym, ale kreuje również pewien drapieżny obraz świata, skoro Bóg „ogranicza swoje królestwo do «wzgardzonych przygłupów i upośledzeńców»”. Grozę rzeczywistości tłumi żart, obecny w wierszu z *Czyhania na Boga*, którego pierwsza strofa brzmi następująco:

Głupcy, gapy, głuptaski,  
 Chodźcie, bedziemy śpiewać!  
 Dostąpicie Bożej łaski,  
 Nikt się nie będzie gniewać!<sup>89</sup>

Boża łaska nabiera wymiaru groteskowego, staje się elementem literackiej gry. Nie spełnia funkcji faktycznie zbawczych. W tym samym zbiorze wskazać jednak można utwór, niemal sąsiadujący z poprzednim, w którym groza rzeczywistości gwałtownie zwielokrotniona, powraca. To *Chrystus miasta*. Agresywnym, brutalnym językiem kreuje poeta metaforyczny taniec na moście. Uczestniczą w nim już nie „głuptaski” czy „głupcy”, a wszyscy możliwi degeneraci, zbrodniarze i łajdacy. Przychodzi do nich Chrystus („obcy”, „nieznany”<sup>90</sup>). Poznaje go tylko Magdalena. „Ucichło, coś szep-tali./ Na ziemię padli. Płakali”<sup>91</sup>. Czy ta relacja to zapowiedź nawrócenia? Łotry oplakują przede wszystkim swoje życie – we wrzawie, chaosie. Chrystus uświadamia istnienie zła. Nie przynosi jednak metafizycznej harmonii Boga. Nie była ona dana też maluczkiemu – bo są prześladowani, żyją w ucisku. Jezus jest w wierszu symbolem innej rzeczywistości, owej harmonii, ładu, dobroci, miłości, miłosierdzia i spokoju. Jego pojawienie się w świecie przedstawionym budzi nadzieję i tęsknotę. Usytuowanie Go w realnym świecie pozwala poecie ukazać to, czego w tym świecie brak. Jezus jest znów obrazem wartości. *Litania* z tomu *Sokrates tańczący* wymienia cały szereg bólów, trosk i niepowodzeń ludzkich, jaki stanowią w zasadzie istotę egzystencji, dotyczą **WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW ŚWIATA**<sup>92</sup>.

<sup>88</sup> Tamże, w. 6–8.

<sup>89</sup> J. Tuwim, \*\*\*[*Głupcy, gapy, głuptaski...*], CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 227, w. 1–4.

<sup>90</sup> Por. J. Tuwim, *Chrystus miasta*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 229–230, w. 26–27.

<sup>91</sup> Tamże, w. 47–48.

<sup>92</sup> Por. J. Tuwim, *Litania*, St, [w:] tenże, *Wiersze*, I 301, w. 23.

W *Solenizantach*, którzy „nie mają dokąd swoich kroków zwrócić”<sup>93</sup>, pojawia się zapowiedź: „Przyjdzie wam dziś wieszować jasny Chrystus Miasta”<sup>94</sup>. Nie zmieni ich życia, gdyż – powtórzmy – w Tuwimowej wizji nie jest On Zbawicielem. Skoro tak, w tomie *Słowa we krwi* z 1926 r. odnaleźć można wiersz negujący potrzebę szukania pojawiającego się wcześniej, bo w okresie młodzieńczym i w *Czyhaniu na Boga* (1918), Chrystusa maluczkich:

Nie pomogą żadne podróże  
Ani tłumy, ani oceany,  
Modłę się na ulicach coraz dłużej,  
Zapatrzone, zasłuchany.

Nie pomogą najprzedziwniejsze słowa  
Ani hymny dzikie, ani szalone gonitwy.  
Cokolwiek będzie – przyjdą znowu  
Stare, codzienne modlitwy.

Wołam, wołam, dłonie w rozpaczę łamię,  
Boże! wysłuchaj! błyszni w niebie mieczem!  
A on – tam, na ulicy, czeka na mnie,  
Mój znajomy, szary, prosty człowieczek<sup>95</sup>.

Jedyna dostępna bohaterowi lirycznemu sfera metafizyki jest tu, na ziemi, wśród szarych, prostych ludzi. Prości, szarzy ludzie zaludniają skamandrycką poezję nie podlegają jednak deifikacji czy sakralizacji. Poszukiwania metafizyczne autora *Biblii cygańskiej* oznaczają bowiem chęć odnalezienia lepszej niż realna rzeczywistości.

## 6. Bóg – narzędzie politycznej satyry

W poezji proletariackiej dwudziestolecia międzywojennego odnaleźć można zarówno Boga błogosławiącego ciemieżcom, jak i postać Chrystusa – rewolucjonisty; często wyzyskiwanym robotnikom nadaje się cechy boskie. Twórcy wykorzystują analogię między umęczonym Jezusem a upodlonym proletariuszem, by obrazem takim wskazać na nieewangeliczność czasów sobie współczesnych. Analogia budowana jest mechanicznie, zarzuty wobec burżuazji nie dotyczą w istocie sfery religijnej ani etycznej, są polityczne.

Choć tak radykalnych tekstów nie ma w liryce międzywojennej Tuwima, to jednak w drugim – wedle przyjętego na wstępie podziału – okresie

<sup>93</sup> Por. J. Tuwim, *Solenizanci*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 228, w. 13.

<sup>94</sup> Tamże, w. 16.

<sup>95</sup> J. Tuwim, *Nie ma kraju*, Sk, [w:] tenże, *Wiersze*, II 25, w. 13–24.

twórczości poety, w wydanej w 1933 r. *Biblii cygańskiej* autor zamieścił tekst napisany i opublikowany cztery lata wcześniej (1929): *Do prostego człowieka*. Wiersz odczytano jako jednoznacznie polityczny i pacyfistyczny, dlatego wywołał oburzenie, zaś poeta uznał za stosowne dwukrotnie wyjaśniać swoje intencje, a twórcy rewolucyjni dostrzegli w nim zapowiedź interesującej ewolucji ideowej<sup>96</sup>. Tuwim ironicznie pisze o politycznym wykorzystywaniu Boga: „[...] Wyjdzie biskup, pastor, rabin pobłogosławić twój karabin,/ bo mu sam Pan Bóg szepnął z nieba,/ że za ojczyznę – bić się trzeba [...]”<sup>97</sup>. Nie ma tu Chrystusa, lecz Bóg jako idea, którą można manipulować. Podobną funkcję spełnia Jezus w wierszu \*\*\* [*Chrystus tych pań warszawskich...*]: jest ideą „zbrukaną”, zdaniem bohatera lirycznego, przez związek katolickich kobiet, które podarowały złotą figurę Jezusa generałowi Weygandowi. Odlaly ją „z carskich pięciorników i półimperiałów/ Co nieraz przychodziły z rączek i do rączek/ Ministrów, fabrykantów, hrabiów, kardynałów”<sup>98</sup>, dlatego „Chrystus tych pań warszawskich – to członek «Rozwoju», [...] Etnofil i endek, który w przedpokoju/ Dmowskiego i Dowbora musi bić pokłony”<sup>99</sup>. W tej satyrycznej konwencji jest również wiersz o „obchodach uroczystych zmartwychwstania”:

Zmartwychwstałeś, Chryste Panie,  
Możesz wrócić Jezu Chryste,  
Na wspaniałe zmartwychwstanie,  
Na obchody uroczyste.

[...]

Raut na zamku się urządzi,  
Dalbór będzie i Kakowski,  
Dyplomaci, rząd w komplecie,  
Oraz Hubert Rostworowski.

Żołnierzowi nieznanemu  
Będziesz musiał złożyć wieniec,  
Być na „Halce” – i poświęcić  
W Mokotowie ogrodzieniec [...]”<sup>100</sup>.

Kpinę z napuszonych i sztampowych oficjalnych państwowych obchodów najróżniejszych świąt, które tu są symbolizowane przez podniosłą dla

<sup>96</sup> Obszernie pisze o tym J. Sawicka, *Julian Tuwim*, s. 141–143.

<sup>97</sup> J. Tuwim, *Do prostego człowieka*, Bc, [w:] tenże, *Wiersze*, II 211, w. 16–19.

<sup>98</sup> J. Tuwim, \*\*\*[*Chrystus tych pań warszawskich...*], [w:] tenże, *Wiersze nieznanne*, s. 66, w. 6–8.

<sup>99</sup> Tamże, w. 1 i 3–4.

<sup>100</sup> J. Tuwim, \*\*\*[*Zmartwychwstałeś, Chryste Panie...*], [w:] tenże, *Wiersze nieznanne*, s. 67, w. 1–4 i 17–24.

wierzących uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego wyraża „ja” liryczne i w wykreowanym obrazie, i zwrotach „Chryste Panie”, „Jezu Chryste”, stanowiących nie tyle zwrócenie się do Boga, co będących frazeologizmami – okrzykami trwogi. To nie protest przeciw trywializowaniu Bożej męki i zmartwychwstania. Bóg funkcjonuje w tych wierszach jako jedynie pretekst, by bohater liryczny mógł wypowiedzieć się o sprawach politycznej obyczajowości. Postać Chrystusa i elementy przekazu ewangelicznego są wykorzystywane znów tylko jako część powszechnie znanego kodu kulturowego, liczman.

### 7. *Rzecz Czarnoleska, Biblia cygańska, Treść gorejąca*

Bóg młodzieńczych wierszy poety był kreowany z pasją, w publikowanych przez niego w okresie międzywojennym tomach poetyckich Jego obraz uległ znacznej konwencjonalizacji. *Rzecz Czarnoleska* z roku 1929 zapoczątkowuje ten okres w twórczości lirycznej poety, w którym w dużej mierze czerpie on już, prezentując Boga jako motyw czy figurę stylistyczną, z wcześniej wypracowanych wzorców. Świat, zły i drapieżny, oraz Bóg jako nośnik wartości nieosiągalnych obecny jest i w *Rzeczy Czarnoleskiej*, i w tomach wydanych w latach trzydziestych. Utwór *Pośród dnia* zawiera przesłanie nasycone gorzką ironią:

Bóg mnie, jak tylu innych, ominie  
I, jak oni, życiu nie poddam.

Rzuci mnie na ziemię zdyszanego,  
Zdziczałego od modlitw bez echa,  
I na próchno moje – też pociecha!  
Runie słupem ognia słonecznego<sup>101</sup>.

Warto podkreślić, że i tu, jak wcześniej, koniec życia ziemskiego nie otwiera egzystencji o wymiarze metafizycznym. Tuwimowa eschatologia – by tak rzec – jest nadal pusta.

Istotny jest dla rozważań o miejscu Boga w liryce Tuwima tytuł zbioru z 1933 r. i otwierającego go wiersza: *Biblia cygańska*. Wykreowane pojęcie uzyskuje zakres znaczeń bliski temu, co metaforycznie kryło się dotąd w poezji autora *Rzeczy Czarnoleskiej* pod pojęciem Boga: to metafizyczna tajemnica, odwieczny ład, nieuchwytny, nieosiągalny. *Biblia cygańska* jest „niepisana, wędrowna, wróżebna...”<sup>102</sup> To nowy akcent w twórczości autora *Czyhania na Boga*. Znaczna grupa tekstów metaforyzuje wartości inaczej

<sup>101</sup> J. Tuwim, *Pośród dnia*, Bc, [w:] tenże, *Wiersze*, II 69, w. 7–8 i 9–12.

<sup>102</sup> Por. J. Tuwim, *Biblia cygańska*, Bc, [w:] tenże, *Wiersze*, II 151, w. 2.

niż przez przywołanie imienia Boga, Chrystusa. Moc oderwania od świata tu i teraz, świata złego, „kraju wygnania”, mają poezja i poeta:

Moja rzecz – rzecz w zenicie  
 Ani śmierć, ani życie.  
 Ostatnia, czysta, rzecz macierzysta,  
 Przez wieki wieków przeźroczyta  
 Punktem na szczycie<sup>103</sup>.

W *Eksperymencie* jest to wyrażone jeszcze prościej: „Poeci!/ Oto jedyny sekret naszego rzemiosła:/ Wtargnąć wewnątrz!/ I wiosną stanie się nawet wiosna”<sup>104</sup>. Jak wobec tego nieistotne, po raz kolejny, okazują się konkretne atrybuty przypisywane Bogu (choć, powtórzmy, w warstwie przedstawieniowej był najbliższy wizji chrześcijańskiej), świadczy *Hymn librecisty*, który choć po części żartobliwie, stawia na równi Srebrnołukiego – Apollina i Ukrzyżowanego – Chrystusa<sup>105</sup>. Bo to poezja jest Deus Magnus<sup>106</sup>.

*Biblia cygańska* i *Treść gorejąca* (tytuł nawiązuje do gorejącego krzewu, który ukazał się Mojżeszowi<sup>107</sup>) zawierają także teogonię bardzo odległą od chrześcijańskiej. Wiersz *Teogonia* wykorzystuje elementy Biblii, kompilując je swobodnie z elementami mitologii greckiej. Podmiot tego utworu opowiada dzieje „ojca i syna, z których się duch zaczyna”<sup>108</sup> w tonie żartobliwie bajecznym. Tuwim zrównał Biblię z mitologią. Jego Chrystus jest areligijny. Religia może znaleźć swój początek nawet w obserwowaniu niezwykłości przedburzowego nieba:

Takiego nieba nie pamiętali najstarsi ludzie,  
 Z takiego nieba religie nowe w stulecia płyną,  
 Lud się biczuje, w zakony zbiera, krzycząc o cudzie,  
 I wieki potem żyją tą jedną dziką godziną.

Później jest mały kościółek wiejski z barwnym ołtarzem  
 I nabożeństwo odprawiający nie wie ksiądz pleban,  
 Że tłum na klęczkach i śpiew błagalny i tępe twarze  
 Że się to wszystko poczęło niegdyś z takiego nieba<sup>109</sup>.

Skoro takie jest źródło religii, próżno szukać w niej prawdziwej eschatologii.

<sup>103</sup> J. Tuwim, *Moja rzecz*, Bc, [w:] tenże, *Wiersze*, II 74, w. 6–10.

<sup>104</sup> J. Tuwim, *Eksperyment*, Bc, [w:] tenże, *Wiersze*, II 165, w. 65–69.

<sup>105</sup> Por. J. Tuwim, *Hymn librecisty*, Tg, [w:] tenże, *Wiersze*, II 243, w. 20.

<sup>106</sup> Por. J. Tuwim, *Poezja*, CB, [w:] tenże, *Wiersze*, I 282, w. 32.

<sup>107</sup> Por. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Księga Wyjścia*, 3, 2–6.

<sup>108</sup> J. Tuwim, *Teogonia*, Tg, [w:] tenże, *Wiersze*, II 228, w. 1.

<sup>109</sup> J. Tuwim, *Zachód*, BC, [w:] tenże, *Wiersze*, II 194–195, w. 33–40.

## III. PODSUMOWANIE

O metafizycznych aspektach twórczości poetyckiej Juliana Tuwima pisano niewiele. W pracach poświęconych jego poezji problem ten sytuowany jest na uboczu. I jakkolwiek Jadwiga Sawicka, sięgając do wziętego od Sławińskiego pojęcia „poetyki metafizycznej”, odnosi je w tym samym stopniu do poezji Tuwima co Leśmiana<sup>110</sup>, zaś Bogdan Zeler w książce *Teofania we współczesnej liryce polskiej* pisze o „refleksji metafizycznej” w liryce autora *Czyhania na Boga*<sup>111</sup>, to jednak owa metafizyczność jest daleka od płaszczyzny sensów religijnych.

Bóg Tuwima był w początkowym okresie jego twórczości, w juveniliach oraz w tomach *Czyhania na Boga*, *Sokrates tańczący*, *Siódma jesień*, *Czwarty tom wierszy*, *Słowa we krwi* ukazywany z pasją i tęsknotą. Kreacja Boga ulegała jednak stopniowej konwencjonalizacji i stała się elementem poetyki, sprowadzającym Go, najczęściej przywoływanego w postaci Chrystusa, do figury retorycznej. Bóg stał się synonimem nie sprecyzowanego bliżej świata idealnego i podstawowych wartości: miłości, ładu, ukojenia w obliczu grozy istnienia, sprawiedliwości, których brak w świecie wokół siebie dostrzega bohater liryczny Tuwimowych wierszy. Bogiem jest moc twórcza, zwłaszcza poetycka, ubóstwieniu podlega kobieta i uczucie do niej. Można powiedzieć, że poeta poszukiwał metafizycznej sankcji dla tego, co w świecie piękne i dobre, także dla prostego, szarego człowieka. Bóg to inne miano losu – tego, co niepochwytne.

Miłość mi dałeś, młodość gorącą,  
Dar ładu i wysokie żądze.  
I jeszcze na uciechę durniom  
Raczyłeś dać mi i pieniądze.

Płonącą kroplę obłąkania  
W mózg szary mój wsączyłeś tęczę.  
Miraże wstają wśród mieszkania,  
Palcami w stół na lutni dźwięczę.

[...]

I śmiesznie jest: „non omnis moriar”<sup>112</sup>.

To liryczne wyznanie skierowane jest do losu, do życia. Zofia Zarębianka stwierdza, że „u Tuwima Bogiem nazywa się podniesione do rangi Absolutu życie w rozumieniu nietzscheańskim. Pojawiają się też u niego wyobrażenia bliskie tradycji ewangelicznej, funkcjonujące jednak zawsze jako stylizacje.

<sup>110</sup> J. Sawicka, *Julian Tuwim*, s. 228.

<sup>111</sup> B. Zeler, *Teofania we współczesnej liryce polskiej*, Bielsko-Biała 1993, s. 98–102.

<sup>112</sup> J. Tuwim, *Do losu*, Bc, [w:] tenże, *Wiersze*, II 201, w. 1–8 i 25.

[...] Bóg zatem nie jest przeżywany jako ostateczna rzeczywistość zbawcza, lecz funkcjonuje w planie kulturowym bądź egzystencjalnym. Mamy tu więc do czynienia z desakralizacją koncepcji Boga, przy równoczesnym [...] zachowaniu w wielu tekstach mniej lub bardziej tradycyjnych wyobrażeń Bóstwa"<sup>113</sup>. Artur Hutnikiewicz pisze wręcz, iż w wierszach Tuwima „mamy do czynienia raczej z frazeologią religijną na usługach swoistego humanitaryzmu niż z wyrazem autentycznych religijnych doświadczeń czy przekonań”. To dla niego „swoista laicyzacja chrześcijańskiego *sacrum*”<sup>114</sup>. Niewątpliwie, w świecie przedstawionym poezji Juliana Tuwima trudno mówić o doświadczeniu transcendentnym w tym znaczeniu, jakie nadał mu w książce *Z Bogiem albo bez Boga* Józef Koziński. W wykreowanej przez autora *Biblii cygańskiej* rzeczywistości nie ma bowiem wyjścia poza kulturę, historię i społeczeństwo, nie ma rodzaju transgresji duchowej, która polegałaby na poszukiwaniu kontaktu z ojczyzną pozaziemską<sup>115</sup>. W szkicu *Bóg ateistów: Schulz, Gombrowicz, Lem* Jerzy Jarzębski zapisał, odnosząc je do Gombrowicza, zdania, które dobrze ilustrują usytuowanie Boga w poezji Tuwima: to „wylbrzymiona i wyidealizowana projekcja postaci człowieka, absolutyzacja cech w danej kulturze uznawanych za dobre. Roztopienie w Bogu byłoby więc aktem akceptacji człowieczeństwa, afirmacji siebie i innych”<sup>116</sup>. Jest także, dopowiedzmy, kulturową grą, elementem poetyckiego obrazowania.

Łódź 1995

Tomasz Cieślak

#### GOD IN J. TUWIM'S POETRY

(Summary)

This article is a short presentation of God existence in Julian Tuwim's works.

In the early period of Julian Tuwim literal output, in juveniles and *Czyhanie na Boga* (*Waiting for God*), *Sokrates tańczący* (*Dancing Socrates*), *Siódma jesień* (*Seventh Autumn*), *Słowa we krwi* (*Words in Blood*), God is shown with a passion and nostalgia. But afterwards its position changed and was usually depicted as Jesus Christ. God became a synonyme of lost love, order, consolation in the article of awe existence, justice which lack of them is visible for Tuwim. God is a creation power and women become deified by him.

It is hard to talk about transcendental experience in Tuwim's poetry. There is no way out to the history, society and culture.

<sup>113</sup> Z. Zarębianka, *Bóg skamandrytów*, s. 55.

<sup>114</sup> A. Hutnikiewicz, *Motywy religijne w poezji polskiej lat międzywojennych*, [w:] *Polska liryka religijna*, s. 475.

<sup>115</sup> J. Koziński, *Z Bogiem albo bez Boga*, Warszawa 1991, s. 97.

<sup>116</sup> J. Jarzębski, *Bóg ateistów: Schulz, Gombrowicz, Lem*, „Znak” 1997, nr 2, s. 22.